

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
z odroczeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odroczeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych silną wiatrawością, przesłanką w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśmie, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Podległe konto czekowe 201 082

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejscowa Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. post. 83

Chojnice, czwartek 23 lipca 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-lam od wiersza piąty lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. na tekst wiersz 3-lam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

„Los von Pelplin.“

Prawdziwy szal antypolski ogarnął Gdańszczan. Niema tygodnia, w którymby nie wynaleźli jakiegoś środka na wylewanie swej nienawiści ku wszystkiemu co polskie. Tej robocie należy się przypatrywać co raz staranniej, coraz skwapliwiej. Tu nie wystarczy wymyślać na niemiecką w Gdańsku. Tu należy działać. Wściekłość antypolska zaczyna bowiem ogarniać nawet te stronnictwa, które do ostatnich czasów udawały bezstronność i ganily hakatyzm wszechniemieckich nacjonalistów i hitlerowców. Do takiej partii obok socjalistów zaliczaliśmy centrowców. Dopóki katolicy centrowcy, mający w sejmie gdańskim co 15 posłów, zajmowali w obec Polski stanowisko bezstronne, dopóty senat gdański i organizacje gdańskie nie mówiły otwarcie o antypolskiej polityce, ale okrywały tę politykę płaszczykiem gospodarczej walki z Polską. Gdańskie bojówki i policja gdańska uprawiały ćwiczenia wojskowe, ale te ćwiczenia robiono dosyć tajnie. Liczono się z Francją, Ligą Narodów, a głównie z ówczesnym położeniem w Niemczech, gdzie jeszcze Hindenburga i większości wszechniemieckiej nie było.

Nie mogli jeszcze wówczas Gdańszczanie tak otwarcie uprawiać wszechniemieckiej agitacji, bo braku im odpowiedniego gruntu pod nogami. Obecnie wszechniemieczna jest w Niemczech góra i wszelkimi siłami popiera dążności Gdańszczan do oderwania się od Polski. Ale te dążności Gdańszczan ku oderwaniu się od Polski przybierają coraz wyrazistsze kształty. Teraz już nie tylko wszechniemieczna hula, ale przyłączają się do niej te stronnictwa, które dotąd zachowywały rezerwę, a przedewszystkiem centrum.

Gdańska partja centrum wydała świeżo hasło: „Los von Pelplin“. Oderwać się od łączności z Kościołem w Polsce, oto najświeższy wykwit antypolskiej polityki gdańskiej. W tej sprawie urządzili centrowcy wielkie zgromadzenie, na którym zaprezentowali przeciw rozszerzeniu konkordatu na Gdańsk zawartego przez Polskę z Watykanem. Przedewszystkiem protestują centrowcy przeciwko artykułowi trzeciemu, rozciągającemu przywileje Nuncjusza watykańskiego w Warszawie na obszar Wolnego Miasta. Niemiecki charakter Gdańska będzie stracony z chwilą, gdy katolicy gdańscy dostaną się pod wpływ kościelny Polski. Grozi bowiem niebezpieczeństwo, że następca obecnego administratora apostołskiego w Gdańsku może być Polakiem, albo conajmniej zycziwie uspołobionym dla Polski. A największe niebezpieczeństwo dla katolików niemieckich w Gdańsku polega ich zdaniem na tem, że na podstawie konkordatu może być delegatura w Gdańsku zniesiona, a cały obszar może zostać znowu przyłączonym do Polski.

Na wspomnienie takiej przyszłości cierpieć nie mieckim katolikom w Gdańsku skóra. Widzą już przed sobą skasowanie delegatury w Gdańsku. Widzą polskiego Biskupa w Pelplinie, który będzie sobie uważał za najprzedniejszy obowiązek obsadzanie parafii gdańskich polskimi proboszczami, którzy będą polszczyli dzieci niemieckie i będą zaprowadzali nabożeństwa polskie. W obec tego powzięli niemieccy katolicy w Gdańsku następującą rezolucję:

„Zebrani stwierdzają wyraźnie dążność rządu polskiego podporządkowania Kościoła katolickiego w w. m. Gdańsku biskupstwu polskiemu. Wobec tego organizacja katolików niemieckich w Gdańsku przedkłada prośbę o stworzenie w w. m. Gdańska osobnego biskupstwa i o postawienie na czele tego biskupstwa kapłana, który pod każdym względem odpowiada narodowemu charakterowi katolickiej większości.“

Tym razem grozi nam od strony Gdańska istotne niebezpieczeństwo. Jesteśmy przekonani, że stolica biskupia w Pelplinie oprze się tym zachciankom gdańskim. Tak samo i rząd polski za pośrednictwem Nuncjatury w Warszawie uczyni niewątpliwie wszystko, co mogłoby Gdańsk oderwać od łączności z Polską na polu kościelnym.

Nic bowiem Gdańszczan nie uprawnia do zrywania więzów z Polską i biskupstwem chełmińskim. Mają swego administratora, z którego są zadowoleni, mają swych niemieckich proboszczów, którzy jak najskwapliwiej dbają o to, aby mowa polska do kościołów gdańskich nie wdarta się. Dobrze zresztą gdańscy katolicy wiedzą, jak sprawiedliwą politykę

prowadzi Polska w obec swych mniejszości. Daje im może nawet więcej, aniżeli by im przysługiwało. Choćby zatem zasiadł w Pelplinie polski Arcypasterz; to polityka biskupa w obec Gdańska nie zmieni się, bo zmienić się nie może. Zawsze Gdańsk posiadać będzie Administratora, który będzie wyrazem językowych i kulturalnych uczuć większości polskich gdańskich.

Co zatem skłania Gdańszczan do czynienia próbkę oderwania się od diecezji chełmińskiej? Oto nic więcej, jak szal antypolski. Katolicy gdańscy pomagają swym landsmanom wszechniemieckim do podrywania zwierzchnictwa Polski nad Gdańskiem. Działają zatem nie z kościelnych pobudek, ażeby zrywać więzy, łączące ich z Polską. I tu tkwi największe niebezpieczeństwo. Międzynarodowe władze zdają sobie niewątpliwie sprawę z doniosłości apetytów gdańskich i z całą stanowczością odeprą żądania Gdańszczan.

Szczegóły o reformie rolnej.

Piszą, że ministrowi Grabskiemu bardzo zależało na przyjęciu reformy rolnej i umyślnie przerwał swą kurację w Krynicy, ażeby przybyć do Warszawy i spowodować uchwalenie ustawy, i to jeszcze w poniedziałek. Odbił nawet kilka konferencji z przywódcami stronnictw. Podobno minister Grabski najwięcej się przyczynił do uchwalenia reformy rolnej. Bez niego były jej losy niepewne.

Posel Stroński pisze w „Warszawiance“, że ustawa o reformie rolnej gwałci konstytucję, bo krzywdzi obywateli przy odszkodowaniu i nadwyżką prawo o własności prywatnej, które konstytucja poręcza.

Sprawy polityczne.

Bolszewizm bankrutuje.

Jak donoszą niemieckie gazety, poniósł ostatni komunistyczny zjazd w Berlinie, który się odbywał w pruskim landtagu, zupełne bankructwo. Mowy delegatów moskiewskich nie wywierały prawie żadnego wrażenia. Gazety niemieckie nie troszczyły się prawie wcale o ten zjazd, a gazety socjalistyczne i komunistyczne przyznają otwarcie, że komunizm przetrwał się w Niemczech jak w ogóle w całej Europie i że wyborcy wracają znowu do socjalizmu.

Niewiedzieć, czy Niemcy prawdę piszą, bo jeżeli gdzie, to właśnie w Niemczech miał komunizm swą główną fortecę. Dość powiedzieć, że w rajchstagu niemieckim siedzi obecnie 45 posłów komunistycznych.

Francuzi obowiązki spełniają a Niemcy czy je spełniają?

Wódz wojsk francuskich w zagłębiu Ruhry generał Guillaumat doniósł prezydentowi regencji w Düsseldorfie, że zagłębie Ruhry z wyjątkiem trzech miast Düsseldorfu, Duisburgu i Ruhrortu zostanie opróżnione z wojsk francuskich i belgijskich do piątku północy. Francuzi opuścili już obszary miast Gelsenkirchen, Bochum, Reklingshausen, Gladbeck, Osterfeld. Ogółem wycofanych zostanie 45 tysięcy żołnierzy francuskich i belgijskich. Wymienione powyżej trzy miasta mają być oddane Niemcom najpóźniej 16 sierpnia.

Pytanie tylko, czy Niemcy odpłacą się Francuzom równą monetą i zapłacą im długi z równą akuracją, jak to Francuzi z wycofaniem wojsk zrobili.

Wychodzą szydła z miecha.

Angielska gazeta „Daily Telegraph“ stwierdza, że we wojsku Abdel Krima służą istotnie oficerowie i żołnierze niemieccy i kierują obrotami wojennymi. Pomiędzy innymi znajdują się tam dwaj oficerowie ze sztabu generałów Makensena i Limana Sandersa. Jeden z nich jest majorem i nazywa się Tannenberga. Oprócz tego przekradają się do armji Abdel-Krima żołnierze z francuskiej legji cudzoziemskiej i przynoszą mu ważne wiadomości wojskowe, uprawiając w ten sposób niedozwolone szpiegostwo.

Marszałek Petain, generał George oraz pułkownik Pagrin przybyli samolotami w piątek rano o pół 7 na pole boju. Marszałek miał tam narady z dotychczasowym wodzem francuskim marszałkiem Lyautey, które trwały cały dzień i całą noc. W następnym dniu odbyło się uroczyste przyjęcie u sułtana. Chodzi o samopród przedewszystkiem o środki, ażeby zapobiegać w przyszłości szmuglowi broni niemieckiej i ułożyć wykończony plan wojenny co do wspólnej działalności wojsk francusko hiszpańskich.

Korespondent wojenny francuskiej gazety „Matina“ pisze, że Francja ma za mało wojsk w Marokko. Tam trzeba co najmniej 40 batalionów.

W przyszłym tygodniu ma się rozpocząć natarcie wojsk francusko-hiszpańskich na całym froncie marokańskim. Przedewszystkiem zamierzają Francuzi zaatakować armję Abdel-Krima potężną flotą nadpowietrzną. Nawet majorzy niemieccy nie uratują wówczas Abdel-Krima od klęski.

Jugosławia górą.

W całym świecie głośną jest zgoda pomiędzy Chorwatami a Serbami, ponieważ zatarg pomiędzy jednym a drugim groził rozbięciem całego państwa. Przywódca Chorwatów Stefan Radicz jeździł nawet do Moskwy, z którą nawiewał stósunki dla utworzenia w Europie międzynarodowych republik chłopskich. Chorwacja miała się oderwać od Serbji i utworzyć również podobną republikę. Było to zatem uprawianiem zdrady stanu dla rozbięcia państwa serbskiego. Znosiło się już bowiem na ogłoszenie niezależnej republiki chorwackiej.

Wszystko to zmieniło się po ostatnich wyborach do sejmku serbskiego. Stefan Radicz wydał 22 4. br. odezwe, w której przyznał się otwarcie do monarchizmu i oświadczył, że partja jego pragnie teraz pracować nad potęgą państwa serbskiego. Porozumienie wzajemne nie będzie trudne, ponieważ Chorwaci i Serbowie tworzą wspólny naród. Chodzi tylko o to, ażeby rząd serbski pracował istotnie dla rozwoju swobod i wolności narodu i dla rozwoju rolnictwa.

Wskutek tej zgody uzyskał rząd w sejmie znaczną większość. Na ogólną liczbę 315 posłów wynosiła większość rządowa 204 posłów.

Walka z Kościołem.

Państwa Małej Ententy postanowiły rozpocząć walkę z Kościołem katolickim. Przyczyną tego jest zatarg, jaki wybuchł pomiędzy Stolicą św. a rządem czeskim z powodu urzędowych uroczystości na cześć odszczerpieńca Hussa, który został spalony w r. 1415 za jawne uprawianie herezji. Huss uchodził za jednego z największych czeskich mężów dla tego, że był nie tylko Czechem, ale że jako Czech uprawiał agitację za narodowym kościołem czeskim celem stłumienia niemieczyny.

Stolica św. upatrywała w uroczystym udziale władz czeskich, a przedewszystkiem Prezydenta Czech Massaryka, jawne popieranie narodowego kościoła w Czechach i zerwała z Czechami urzędowe stósunki. Rząd czeski stara się zatarg załagodzić, [równocześnie jednak postanowił zrobić z tego wielką sprawę polityczną i podburzać rządy Serbji i Rumunji przeciw Watykanowi pod płaszczykiem, że stolica św. miesza się do spraw wewnętrznych państwa i że tem samym rozdzwaja naród przez wywoływanie walk religijnych. Znosi się skutkiem tego na to, że rządy Jugosławji i Rumunji postanowiły wstrzymać się podobno od zatwierdzenia konkordatu ze Stolicą św.]

Wojska rosyjskie w pogotowiu.

Na Bałkanie tworzy się wojsko rosyjskie do walki z bolszewikami. Naczelnym wodzem i organizatorem armji antybolszewickiej jest znany generał Wrangel. Główna kwatera jego mieści się w Białogrodzie. Przed swym wyjazdem tam dotąd miał on narady z Wielkim Księciem Mikołajem Mikołajewiczem w Paryżu. Postanowiono utworzyć wojskowy komitet, składający się z najwybitniejszych generałów, który będzie rodzajem sztabu generalnego. Armja antybolszewicka ma stać pod bronią, ażeby była gotową do objęcia spadku po bolszewikach.

Wojna w Marokko.

Wojna w Marokko dochodzi do szczytu. Abdei Krim rozpoczął rozstrzygające natarcie. Główne walki toczą się na froncie Uergha. Francuzi musieli opuścić dwie ważne pozycje: Ain Matouf i Ain Aisza. Donoszą, że Abdel Krim rozporządza armją, wynoszącą ćwierć miliona żołnierzy i że ma pod swymi rozkazami zdolnych tureckich generałów. Tak donoszą niemieckie gazety, ale tego nie dodają, że tymi zdolnymi generałami są oficerowie niemieccy, którzy poprzębiali się w tureckiej mandury generalskiej.

Marszałek Petain zamierza powstrzymać działalność Abdel Krima, a następnie przejść do ataku. Ma nadzieję, że mu się powiedzie do końca sierpnia uzyskać rozstrzygające zwycięstwo.

Wszędzie niepokoje.

Z Portugalji nadeszła w niedzielę wiadomość, że tam oficerowie urządzili bunt przeciw rządowi, który jednak w samym zarodku został stłumiony. Oficerowie ci należeli do zamachu, wywołanym 8 kwietnia. Zostali wówczas aresztowani, ale zbiegli z więzienia i zawiądnęli krążownikiem Vasco de Gama. Rząd jednak czuwał i nie pozwolił się zaskoczyć

Pogotowie wojenne.

Z Bukaresztu nadchodzi wiadomość, że państwa Małej Ententy postanowiły utworzyć wspólny sztab generalny na wypadek wojny. W tym tygodniu jeszcze odbędzie się konferencja, na której mają tę sprawę omówić.

Sprawy polskie.

Czas skończyć z wybrykami hakaty gdańskiej.

Jak daleko posuwają się hakatyści gdańscy, o tem świadczy następujący wypadek, o którym rozpisuje się Kurjer Warszawski. Dnia 15 lipca na dworcu kolejowym w Gdańsku celnicy gdańscy strasznie pobili i poranili Polaka p. Forstera, zamieszkałego w Gdańsku i jego syna za to, że przemówił do celnika gdańskiego w języku polskim. Powracającemu z Gdyni do Gdańska p. F. celnik niemiecki przyłożył na wykazie osobistym pieczętkę w niewłaściwym miejscu, na co zupełnie grzecznie p. Forster urzędnikowi zwrócił uwagę w języku polskim. Na słowa polskie wrzasnął dzikus pruski: „Ty psie podły, jak śmiesz mówić w Gdańsku po polsku?” — i rzucił się na pana Forstera niczem zwierzę na pustyni. Rozpoczęło się zbrojne bicie p. F. i syna jego, który chciał przyjść ojcu z pomocą. Znajdujący się na dworcu policjanci gdańscy przyglądali się zajściu temu z zupełnym spokojem i pomimo błagań córek p. F., aby przeciw z rąk oprawców wybawili ojca, raczej tychże zawlekli na odwach. Świadkami tego zajścia byli poważni obywatele polscy i niezawodnie nareszcie rząd polski przystąpił zupełnie energicznie do poskromienia wybryków szalejącej hakaty gdańskiej

Gazety francuskie o działalności Ostmarkenvereinu.

Korespondent paryskiego „Journal de Debats” miał wywiad z przedstawicielem Związku Obrony Kresów Zachodnich i na skutek tego wywiadu obecnie dziennik ten rozpisuje się o działalności Ostmarkenvereinu za czasów pruskich w byłym zaborze pruskim. M. in. czytamy: Pastor nastany z Prus spełniał misję germanizatorską. Pozostali po przewrocie w Polsce odrodzonej pastorzy podlegają nadal naczelnej Radzie kościoła ewangelickiego w Berlinie, zatem nic dziwnego, że obecnie jeszcze w Polsce pastorzy uprawiają wrogą państwu agitację i prowadzą w wolnej Polsce nadal politykę germanizacyjną rządu pruskiego.

W końcu dziennik paryski uważa, iż Związek Obr. Kr. Zach. ma wielkie zadanie przed sobą w kierunku prowadzenia walki z odwiecznymi dążnościami Niemiec.

Czy wyniknie coś z układów z Niemcami?

Delegat polski do układów z Niemcami celem zawarcia umowy handlowej p. Prądzyński wręczył delegatowi niemieckiemu w imieniu rządu polskiego nowe warunki. Rząd polski powiada, że spór pomiędzy obydwojma rządami polega na tem, że niema jedności co do korzyści, jaki umowa handlowa przedstawi dla Niemiec. Niemcy powinni zrozumieć, że rząd polski daje towarom niemieckim na dowód do Polski największe uprzywilejowanie, tak że te towary mogą konkurować z wszelkimi innymi towarami europejskimi. Polska nie sprzeciwia się nawet wpuszczeniu agentów niemieckich do Polski, pośredniczących w sprzedaży towaru, ale Niemcy powinny zrozumieć, że rząd polski nie może się zgodzić na to, ażeby dostarczać Niemcom tylko piątą część dotychczasowych zapasów węgla. Rząd polski jest zatem, ażeby nie zrywać dalszych układów. Obie strony zbiorą się do ponownych układów najdalej 16 września.

Narodowa strata.

Młoda nasza marynarka spotkał dotkliwy cios. Straciliśmy bowiem statek „Kaszubę”, który w poniedziałek po dokonanej reperacji na stoczni wypłynął na morze, ażeby nabrać paliwa. Przy tej czynności nastąpiła eksplozja, która wyrwała całą prawą burzę torpedowca, poczem statek w kilku minutach zatonął. Część marynarzy powskakiwała do wody, część zdołała wyskoczyć na ląd, ratując życie. Jedynie 3 palaczy straciło życie, zaś 9 zostało rannych.

Kto winę ponosi, ustali śledztwo po wydobyciu statku z wody. Przypuszczają, że eksplozja była wynikiem gazów, wytworzonych wskutek upału, które zapaliły się wskutek nieostrożnego odchodzenia się ze zapałką.

Gdynia będzie wielkim miastem.

Dowiadujemy się, że plany rozbudowy Gdyni jako portu i jako miejsca kuracyjnego zostaną teraz

wreszcie urzeczywistnione. Jak narazie planowane jest rozbudowanie Gdyni jako miasta portowego o 60000 mieszkańców a zatem rozpoczną się w najbliższym czasie prace kanalizacyjne, przy budowie ulic oraz przy wprowadzeniu komunikacji tramwajowej, która z czasem ma łączyć nie tylko Puck ale i Hel z Gdynią. Na pierwszy plan wysunęto projekt budowy szkoły siedmioklasowej, z drobnych datków działwy z całej Polski — dalej projektowane jest odwołanie się do zarządów miast, aby każde z nich zbudowało przynajmniej jedną ulicę.

Projektem rozbudowy Gdyni zainteresowani są podobno również Amerykanie, którzy zamierzają na bywać w Gdyni grunta i rozpocząć budowę wili i kamienic, magazynów a ewentualnie i stoczni. Zrealizowaniem projektów zajmuje się gorliwie Związek celowej rozbudowy wybrzeża, który odbył przed kilku dniami pod przewodnictwem starosty Lipskiego bardzo ważne posiedzenie. Rząd polski udzieli niewątpliwie pełne poparcie.

Wiadomości kościelne.

Diecezja chełmińska.

Ks Jan Mazella został na własne życzenie dekretem Ministerstwa Sprawiedliwości zwolniony ze służby państwowej, jako kapelan domu karnego w Koronowie.

Zamówienia na „Dziennik Pomorski” na miesiąc **sierpień** przyjmuje się we wszystkich Urzędach Pocztowych i w księgarni Dziennika Pomorskiego ul. Człuchowska nr. 13 **każdego czasu.**

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 21 lipca 1925 r.

Dziś: Marii Magdaleny.
Słońca wschód 4. 6 zachód 8. 6.
księżycy wschód 5.29 zachód 8.58
Jutro: Apolinarego b. m.
Słońca wschód 4. 7 zachód 8.4.
Księżycy wschód 6.32 zachód 9.24

— Obrazki z Rady Miejskiej. Podczas ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej stosunki między Magistratem a Radą zaogniły się więcej niż dotąd. Powodem do tego był domek budowany obecnie dla stróża leśnego pod laskiem miejskim. Do budowy tego domu, jak już donosiliśmy, Magistrat przystąpił bez poprzedniego uwiadomienia i uchwalenia przez Radę Miejską, bez której zezwolenia przeciw sprawie, które odbijają się na kieszeni obywateli, wszczęte być nie powinno. Nie jest to pierwszy raz, gdzie Magistrat w ten sposób omija Radę Miejską, bowiem mieliśmy ten sam wypadek z budową domu przy ulicy Rzeźni, gdzie cobywada Rada uznała w zasadzie konieczność budowy domów mieszkalnych, ale przeciw najwyraźniej zażądała od Magistratu przedłożenia dokładnego, już szczegółowo wykończonego planu budowy, co się nie stało. To też, jak podniósł radny p. Standera podobny stan rzeczy nie da się dłużej utrzymać i, ponieważ inne środki się wyczerpały, Rada Miejska na przyszłym swem zebraniu przystąpi do uchwalenia formalnego zażalenia do władz wyższych.

Obecny na posiedzeniu p. burmistrz, gdy mowa była o domu magistrackim przy Rzeźni sam przyznał, że przez jakieś „niedopatrzanie” pokoje w tym domu zostały za zupełnie pobudowane, jednakże według zdania p. burmistrza tem obszerniejsze zostały urządzone kuchnie, w których — tak mówił p. burmistrz — uboższe rodziny spędzają cały swój czas zwłaszcza w porze zimowej.

Dalej radny p. Standera zapytał się Magistratu, czy prawdą jest, że do nowopobudowanego domu przy Rzeźni sprowadzić się ma i tam zamieszkać budowniczy miejski p. Baldamus. Przedstawiciel magistratu potwierdził, iż rzeczywiście do tego domu miał się przenieść budowniczy miejski, wobec czego Rada miejska energicznie zaprotestowała, gdyż dom ten nie

został pobudowany dla urzędników miejskich, ale dla rodzin, które gdzieindziej przytułku nie znajdują i byłoby bez dachu nad głową.

Radny p. Bembenek stwierdza, że Magistrat albo sam niewie, kogo zatrudnia się w zakładach miejskich, albo fałszywie poinformował Radę miejską, gdyż na jednym z poprzednich posiedzeń Rady przedstawiciel Magistratu dowodził, że w cegielni miejskiej nie zatrudnia się robotników pozamiejskowych, tymczasem on — to jest p. Bembenek — może wymienić cały szereg nazwisk zatrudnionych robotników z po za Chojnic. Radny p. Bembenek stawiał dalej zapytanie, dla czego dotychczas nie wypłacono pewnemu robotnikowi z elektrowni miejskiej uchwalonej już dawno temu przez Radę miejską, premii z okazji 25-lecia nieprzerwanej pracy w tym zakładzie. Burmistrz dał na to wymijającą odpowiedź, nadmienając, iż robotnik ów skoro się dowiedział, iż mu uchwalono premję, mógł sam się zgłosić po pieniądze. (Ciekawśmy, jak wówczas p. burmistrz na owego robotnika by patrzył. Red.) Według zdania p. Bembenka robotnik ów na ową premję rzetelnie sobie zasłużył, zatem nie można żadnym prawem wypłacenia premii przewlekać. Pan burmistrz również mówił, iż mogło się to stać wskutek tego, że Magistrat jest zbyt obciążony pracą i wobec tego, że niema kompletu członków, nie może pracy wszystkim podołać.

W sprawie dotychczasowego niezatwierdzenia radców miejskich polecał p. burmistrz zwrócić się do województwa ze strony Rady, bowiem magistrat swoje zrobił i nie jego rzeczą jest skoro dotąd zatwierdzenie nie nadeszło. (Urząd wojewódzki jak widać wolał w tym wypadku zastosować zasadę, iż milczenie jest również odpowiedzią — oczywiście odmowną — Red.) Dalej radny p. Bembenek twierdził, że drugi dozorca w lasku miejskim jest zupełnie zbyteczny i nie potrzeba było dla niego domu budować i niepotrzebnie pieniądze wydawać, które nigdy się nie oprocentują. Przy tej okazji wywiązał się ciekawy dialog pomiędzy p. burmistrzem a radnym p. B. Pan burmistrz mówił: Nie rozumiem, dla czego radny p. Bembenek, gdy mowa jest o dozorcach robotników objawia takie podniecenie. Jeżeli nad wszystkimi choćby najwyższymi urzędnikami rozciąga się nadzór i kontrolę, to dla czego robotnik z pod tej kontroli ma być wykluczony. — Na to odpiera radny p. B.: Ja się żadnego dozorcę nie obawiam, może ich stać nawet stu nademną, moje papiery są czyste i takie słowa p. burmistrza musza mnie drażnić. Na to p. burmistrz: Moje papiery są co najmniej tak samo czyste jak pana, panie radny.

Panu burmistrzowi było bardzo przykro, iż odzywano się ciągle tylko pod jego adresem, więc powiada: Przecież panowie zwracacie się do magistratu, a nie tylko do mnie; w magistracie więcej zasiadają panów.

Radny p. Bembenek oprócz tego stawiał wniosek aby budowniczemu miejskiemu Rada Miejska wyraziła wotum niezaufania. Nad wnioskiem tym jednakże Rada Miejska przeszła do porządku dziennego.

Jak widzimy, rozprawy Rady Miejskiej wcale nie są tak jednostajne i warto już pójść przysłuchać się, jak mądre głowy się borykają i sobie wzajemnie tałki przypinają.

— Loterja fantowa Związku Obrony Kresów Zachodnich. Celem uzyskania niezbędnych funduszy na najpilniejsze prace urzędową zostanie w tych dniach loterja fantowa. Za los w cenie 2 zł. wygrać można cenne i pożyteczne fanty, np. samochód wartości 8000 zł., motocykle, traktory, maszyny rolnicze, maszyny do pisania i do szycia itd. Ciągnięcie odbędzie się 16 listopada w Poznaniu. Losy można nabywać w lokalnych kołach Związku Obrony Kresów Zachodnich.

— Znalazł się. Pisaliśmy swego czasu o zaginięciu płaszcza mistrzowi rzeźnickiemu p. Bakosiowi. W ostatnich dniach jednak płaszcz ten jakimś dziwnym sposobem znalazł się w zabudowaniu poszkodowanego prawdopodobnie podsunięty przez sprawcę, bo tenże niewątpliwie czuł się zdemaskowany i aby ująć temu, zdobył się na taki sposób.

— Straż pograniczna przytrzymała w poniedziałek po południu dwóch żydków z Kongresówki w pasie granicznym, w którym zjawili się bez odpowiednich dokumentów. Rzekomo chcieli oni szukać pracy na majątku Szenfeld. Ciekawa to wyprawa tych dwóch apostołów wiary Lenina. Czy czasem nie uprawiają oni u nas czegoś innego — słysząc bowiem o agitacji do strajku wśród robotników rolnych. Jest zatem na czasie patrzeć tym wysłannikom pilnie na palce.

— Turyści w podróży. We wtorek zawitali do miasta naszego dwaj turyści z Kępna, którzy pieszo przebyli drogę z Kępna nad morze i obecnie znajdują się w drodze powrotnej również pieszo.

— Najpotężniejszy film jaki kiedykolwiek netylko Chojnice ale cały świat widział i podziwiał, słynne „Dziesięcioro Przykazań” ukażą się w czwartek na ekranie tutejszego kina. Do filmu tego zbyteczne są dalsze słowa zachęty, bowiem wyrobił on sobie taki rozgłos, jak dotąd żaden inny na świecie. Wskazujemy na ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

Polecam ubrańka włóczkowe Bleyle

Juliusz Schreiber
Rynek 17. CHOJNICE Tel. 48.

we wszystkich kolorach każdej wielkości

— **Obowiązkiem** obywatelskim jest pójść na ratusz pokój nr. 10 i tam w godzinach od 8 do 1 przed poł. i 3 do 5 po połud. przejrzeć listy wyborców do Rady Miejskiej. Kto do listy zapisanym nie jest lub też błędnie został zapisany, niema prawa do oddania swego głosu przy wyborach. Listy wyłożone są tylko do dnia 30 bm., zatem pośpiech jest konieczny. Dziś jeszcze należy stwierdzić, czy się jest zapisanym, a jeżeli nazwiska Twego niema, należy wnieść reklamację, aby nazwisko zostało zapisane.

— **Prace przy nakładaniu chodników** postępują coraz dalej. Obecnie położono chodniki wzdłuż budynku Urzędu Skarbowego.

— **Umundurowanie urzędników tutejszego Zakładu Poprawczego.** W tych dniach pojawili się urzędnicy Zakładu Poprawczego w nowych mundurach. Krój ich jest przystosowany do kroju munduru wojskowego niemieckiego z czerwonym stojącym kołnierzem. Oznaki stopni są znów więcej przystosowane do oznak austriackich gwiazdek. Czapka jest kroju angielskiego. Ogólnie jest umundurowanie to bardzo gustownie odrobione.

— **Czyja własność?** W piątek znalazł strażnik celny p. Błaszak zamieszkały przy ulicy Strzelecka nr. 7 skrzynię mydła. Kto taką zgubił, może się pod wyżej wskazanym adresem zgłosić.

— **Masło znów podrożało** o 20 groszy na funcie tak, iż obecnie kosztuje funt masła 2.20 zł. Są to bardzo nieprzyjemne dla ogółu objawy. Wogóle daje się odczuwać dążność wzrostu również na inne artykuły pierwszej potrzeby.

— **Czyja własność?** Donoszą nam, iż w policji kryminalnej w Grudziądzu znajdują się następujące rzeczy: 10 widelcy z napisem „Henniger“, 4 widelce platerowane, 1 widelec platerowany z nr. 46 i monogr. F. Z., 10 małych łyżeczek z monogr. L. K., 14 noży platerowanych i alpakowych bez monogramu, 3 łyżeczki alpakowe z monogr. H. B., 3 łyżki alpakowe bez monogr., 4 łyżki alpakowe z monogr. M. A., 2 łyżki z monogr. H. B. alpakowe, 1 łyżka alpakowa z monogr. F i nr. 4, 1 łyżka srebrna z napisem „Elisabet“, 3 widelce z kościanymi okładkami, 1 widelec duży do pieczenia, 1 nożyce kuchenne, 1 pierścień serwetowy, 1 pierścień serwetowy z monogr. „Hedwig“, 1 pierścień serwetowy z napisem „Elisabet“, 1 pierścień serwetowy srebrny z monogr. „H.“, 1 pierścień serwetowy srebrny z monogr. G., 1 pierścień serwetowy srebrny z monogr. C. R. Prawy właściciel może się po takowe zgłosić.

W komendzie policji w Starogardzie znajduje się jedna ślubna obrączka stemplowana 338 z monogr. A. B 1904, średnicy 20 mm., szeroka 6 mm., pochodząca niewątpliwie z kradzieży. Poszkodowany może zgłosić się po odbiór takowej.

— **Jak się dowiadujemy** w ostatnim czasie ciężko zachorował na reumatyzm p. szambelan dr. Lniski, jednakże jak się dziś to jest w środę dowiadujemy we wtorek choroba wzięła szczęśliwy obrót i pan szambelan czuje się znacznie lepiej tak, iż w środę imać się chciał nawet drobniejszych czynności. Życzymy panu szambelanowi jak najrychlejszego powrotu do zdrowia.

Kronika prowincjonalna.

Brusy. (Zgon zacnego Ks. profesora Cysewskiego). Znany Ks. profesor Jan Cysewski ze Starogardu rodak z Brus, stał się w wtorek o godz. 2 giej nieszczęśliwą ofiarą Brdy w Męcikale. Dowiadujemy się, że Ks. prof. Cysewski był obecnie na wakacjach u rodziców swych w Brusach, i udał się w ub. wtorek ze swym szwagrem p. L. Przewoskim, dyrektorem Spółdzielni „Kupiec“, w Brusach do Męcikala. Jak nas informowano, siedział Ks. prof. Cysewski w otoczeniu Wład. Pestki z Męcikala w czolnie. Nagle dostał napadu ataku sercowego i wypadł z czolna do Brdy. Zwiłki jego wyłowiono zaraz i odstawiono do domu rodzicielskiego w Brusach, gdzie spoczywają w tutejszym klasztorze. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Rytel, pow. chojnicki. Bieda mieszkaniowa i w naszej wiosce daje się we znaki. Tak np. już od trzech tygodni „mieszka“ pan Sabinarz nie gdzie indziej, jak na wozie, z którym objeżdża się z miejsca na miejsce. Swego czasu sołtys tutejszy ulokował p. S. w domu p. Ch., któremu to się nie podobało i oddał sprawę przed sąd pokoju w Chojnicach, gdzie mu przyznano słuszność i p. S. musiał się wyprowadzić. Meble załadowano na wóz, który obecnie objeżdża całą wioskę, lecz nikt nie chce go przyjąć. W ostatnim czasie zamieszkuje p. S. w chlewie p. organisty. Mówią, iż wielką winę ponosi Rada gminna, która nie stara się o pobudowanie domu dla ubogich. Obywatel S. jest już starym zniedołężniałym człowiekiem, bo liczy 70 lat, ale w r. 1920 całą swój majątek w wysokości 7000 mk dał na Pożyczkę Odrodzenia Polski, za którą to sumę mógłby był wówczas schronisko dla siebie zakupić.

Nasz zarząd gminny i pod innym względem grzeszy, np. droga z Rytle na dworzec wymaga koniecznej naprawy, lecz w tym kierunku niczego się nie czyni.

Czersk. Świętokradztwa, o którym już wspomnieliśmy, dokonał w tutejszym kościele niejaki Antoni Grugiel z Targowisk koło Lubawy, lat 22, z zawodu rolnik. Ze skarbanki skradł około 15 zł. Z zeznań świętokradcy wynika, że przybył z Laskowic do Słiwic, a stamtąd pieszo obchodził przydrożne wsie, wypatrując łatwej zdobyczy. Przybywszy wkońcu do

Czerska, wstąpił do kilku restauracji, poczem udał się do kościoła i pozwolił się zamknąć po wieczornem nabożeństwie, ukrywając się niepostrzeżenie.

Kościerzyna. Na dzień 1 sierpnia zapowiedział wojewoda pomorski p. dr. Wachowiak urzędowy swój przyjazd do Kościerzyny. Odwiedzenie urzędów i zakładów oświatowych, społecznych i przemysłowych potrwa 2 dni.

Łowinek, pow. świecki. (Likwidacja własności niemieckiej) Ogłoszeniem Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu, jest osada rentowa własność Hermanna Schmoecker'a obywatela tutejszej gminy, przeznaczona na sprzedaż. Obszar tej własności w hektarach wynosi około 16, 25, 86 ha a przypuszczalna suma szacunkowa wynosi około 8000 złotych. — Tak samo podlega sprzedaży osada rentowa własność Fritz Klepel'a w pobliskiej wsi Łowiń położona. Obszar tej własności wynosi 13, 02, 78 ha zaś przypuszczalna suma szacunkowa wynosi 6500 złotych.

Bukowiec, pow. świecki. (Zwinięcie interesu). Właściciel tutejszego domu towarowego kupiec p. Mozes Glasfeld, przystąpił do wyprzedania wszystkich towarów, gdyż zamierza wyprowadzić się do Niemiec.

Z powiatu świeckiego. (Likwidacja własności niemieckiej). Ostatniem ogłoszeniem Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu są pomiędzy innymi w tutejszym powiecie przeznaczone na sprzedaż następujące osady rentowe. Osada w gminie Biechówko własność Jakóba Thiesena obszaru 15 03,07 ha przypuszczalnej sumy szacunkowej 7,500 zł. Osada także w Biechówku własność Wilhelma Goehring, obszaru 16,99,99 ha, przypuszczalna suma 8,500 zł. Oraz osada w gminie Bramka własność Henryka Tabert obszaru 9,42,83 ha, przypuszczalna suma 4,500 zł.

Świecie. (Założenie Spółki Parcelacyjnej). W ostatnich dniach założono tutaj Spółdzielnię Parcelacyjną, prezesem której jest p. Jan Ledziński. Zadaniem powyższej spółdzielni jest przyjmowanie depozytów na zakup roli, oraz udzielenie wszelkiej pomocy ubiegającym się o nabycie gruntu.

Lubodzierz pod Drzycimnem pow. świecki. (Pożar). W ostatnim czasie spaliła się tutejszemu właścicielowi Albertowi Kuhno, stodoła.

— **Z powiatu świeckiego.** Żniwa rozpoczęły się już na dobre i zapowiadają się doskonale.

— **Drugi pokos trawy** już się także znacznie zieleni.

— **Z torfowisk** już w wielkiej mierze torf zwieziono. **Lubiewo,** pow. świecki. Dotychczasowy obwodowy mistrz kominiarski w Lubiewie p. Roman Biniakowski, został z dniem 30 czerwca br. z obwodu kominiarskiego Lubiewo, zwolniony. Obwód ten objął p. Antoni Pieniądz obwodowy mistrz kominiarski w Osiu.

Świecie. Tutejszy magistrat ogłasza, że od sierpnia br. odbywać się będą tutaj następujące jarmarki. W każdy pierwszy wtorek po pierwszym w miesiącach styczniu, lutym, marcu, kwietniu, czerwcu lipcu, sierpniu, wrześniu, październiku i grudniu, jarmarki na konie i bydło. We wtorki po pierwszym w miesiącu maju i listopadzie jarmarki mięszone kramny, na bydło i konie.

Świecie. (Zabawa letnia dzieci). We wtorek dnia 14 bm. odbyła się w ogrodzie zamkowym za bawą letnią tutejszej ochronki. Pogoda w tym dniu doskonale sprzyjała, to też dzieci przy dźwiękach muzyki bawiły się ochoczo i wzorowo pod nadzorem swej siostry przełożonej, aż do wieczoru. Także i udział publiczności był dość liczny. Dzieci wykonywały różne gry oraz śpiewy, przez co rozweseliły widzów. Następnie prawdziwą radość sprawiono dzieciom przez sute ugoszczenie ich kawą i placikiem. Wieczorem przy dźwiękach kapeli i wesółych śpiewkach, z zapalonymi lampionikami, co dało widok bardzomalowniczy, wrócono do domu.

Z dalszych stron.

Łaziska Średnie, pow. pszczyński. Kopalnia „Waleska“ w Łaziskach Średnich, która musiała zawiesić w końcu maja b. r. swoje wypłaty i ogłosić konkurs, została obecnie oddana do sprzedaży z wolnej ręki. Obszar kopalni obejmuje 3.200.000 metrów kwadr., a zapas węgla oblicza się na okrągło 30 milionów tonn. — Kopalnia nie jest wprowadzie obecnie w ruch, stan jej jednakże pozwoli na podjęcie go każdego czasu, ponieważ pompowanie wody i utrzymywanie w porządku szybów nie zostało przerwane. Zakłady zostały w ostatnich latach urządzone według najnowszych metod techniki i osiągnęto na podstawie tego produkcję wynoszącą do 1000 tonn dziennie. Do kopalni należą 42 domy urzędnicze i robotnicze, i dwa domy dla samotnych,

poza tem 209 ha ziemi, które się składają w większej części gruntów ornych i 42 ha lasu. Według obliczeń rzeczoznawców wartość całej kopalni wynosi około 6 milionów 600 tysięcy złotych.

Ostatnie wiadomości.

Bolszewicy zamordowali 8-miu Polaków.

„Express Poranuy“ donosi z Wilna, że w Mińsku Mazowieckim zamordowano bez sądu 8 Polaków więźniów politycznych: Braci Kostakowskich, Leona Strandmana, Marję Fot, Helenę Dudko, Jadwigę Szerbko, Weronikę Gedroń i Janinę Chomińską. Wszyscy byli oskarżeni o kontrewolucję. Przed zamordowaniem byli poddani torturom.

Francja otrzymała odpowiedź niemiecką.

Posel niemiecki Hoesch wręczył ministrowi Briandowi odpowiedź niemiecką w sprawie zabezpieczenia granic niemieckich w poniedziałek po obiedzie i miał z nim przy tej okazji godzinną naradę. Odpowiedź będzie ogłoszona, skoro sojusznicy zapoznają się z jej treścią. Podczas narady domagał się Briand wyjaśnień co do przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Pan Hoesch przyrzekł zasięgnąć od swego rządu bliższych wyjaśnień. Do dziennikarzy oświadczył Briand, że Francja odpowiedzi niemieckiej coprawda nie odrzuca, ale będzie obstawała przy swych warunkach.

Zakończenie obrad sejmowych.

W poniedziałek zamknięto obrady sejmowe. Posłowie udają się na ferje. Następne posiedzenie nie odbędzie się przed 29 września. Reformę rolną przyjęto 200 głosami przeciwko 90 przy 20 białych kartkach. Na posiedzenie to wrócił specjalnie do Warszawy premier p. Grabski, którego urlop jeszcze się nie zakończył.

Czyby nowy polski statek zatonał?

W ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość, jakoby drugi polski statek wojenny „Warta“ zatonał. Znaczny zastęp marynarzy miał pono życie postradać. Daj Boże, ażeby wiadomość powyższa nie sprawdziła się.

Załoga „Lwowa“ na posłuchaniu u Ojca św.

Ojciec św. przyjął w poniedziałek na posłuchaniu załogę polskiego statku szkolnego „Lwów.“ Ojciec św. pobłogosławił sztandar marynarzy i udzielił błogosławieństwa polskiej marynarce.

Historyczne posiedzenie.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu, na którym uchwalono Reformę Rolną, stawili prezes Chrześ. Rolników wniosek nieufności dla marszałka Rataja. Za wnioskiem oświadczył się jego klub poselski oraz kilku posłów Związku Ludowo Narodowego.

Na tem samem posiedzeniu zatwierdzono również poprawki Senatu do dodatku ustawy o monopolu spirytusowym.

Przyjęto dalej w trzecim czytaniu nowelę do ustawy o pracy młodocianych i kobiet.

Wybory do francuskich rad generalnych.

Wybrano: 115 konserwatystów i liberałów, 236 republikanów, 223 republikanów lewicowych, 188 republikanów radykalnych, 444 radykałów i socjalnych radykałów, 49 socjalnych liberałów, 91 socjalistów, 2 komunistów. W 196 wypadkach odbędą się wybory ściślejsze.

Miljard rubli na zbrojenia sowieckie.

Rząd sowiecki zamierza podobno powiększyć swe wydatki na cele wojenne na rok przyszły o miliard rubli złotem. Wszyscy oficerowie rezerwy mają być powołani na ćwiczenia. Artylerja, lotnictwo, gazy trujące itd. mają być powiększone i ulepszone zgodnie ze zdobyczami techniki.

Dzierżyński zwarjował

Ostawiony kat rosyjski Dzierżyński zachorował na wyczerpanie nerwowe. Miewa zjawy pomordowanych przez siebie ofiar, zrywa się z miejsca, okrywa się pianą i pada bezsilny. Lekarze nie rokują mu powrotu do zdrowia.

Z marokańskiego frontu.

Prezes ministrów Painleve oświadczył, że front marokański został zabezpieczony i że Francja i Hiszpanja postanowiły z całą bezwzględnością doprowadzić wojnę do szczęśliwego końca, gdyby Abdel-Krim wzbraniał się przyjąć przedłożone mu warunki pokojowe.

Ku czci Nieznanego Żołnierza.

W Grudziądzu złożył nieznaną fundator płytę marmurową ku czci nieznanego Żołnierza w nocy na niedzielę u podnoża dawnego pomnika niemieckiego.

Do Bez opłaty.

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Do Bez opłaty.

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Włamanie w krakowskiej Kasie Chorych.

Do Kasy Chorych w Krakowie włamali się bandyci i z żelaznej kasy zabrali 11 900 zł.

Odroczenie Sejmu.

Sejm został odroczony do 29. września lub 6 października. Poprzednio uchwalili jeszcze na cele Reformy Rolnej 50 milionów zł. na kredyty krótko i długoterminowe, dla bezrolnych i małorolnych.

Manewry polskie.

Ministerstwo wojny ogłasza, że na wielkie manewry wojsk polskich zapowiedzieli swój przyjazd na razie przedstawiciele Francji, Anglii, Włoch, Czech i Serbji.

Wybuch tysiąc zbiorników naftowych.

W przystani Hoboken w Ameryce nastąpił straszliwy wybuch, przyczem tysiąc zbiorników naftowych wyleciało w powietrze. Siłą wybuchu setki samochodów wyrzuconych zostało na wysokość 200 stóp. Zagrożone są również sąsiednie magazyny zbożowe.

Westfalja opróżniona.

W poniedziałek została Westfalja oczyszczona z wojsk francuskich i oddana Niemcom. Mają teraz Niemcy węgla swego widocznie dosyć, stąd polskiego nie chcą.

Wycieczka Sokolów polskich.

Z Ameryki wyruszyła do Polski dnia 18 b. m. Udział bierze również 30 ćwiczących sokołów, którzy mają w miastach polskich popisywać się najnowszą gimnastyką sokołów amerykańskich.

Nota bolszewicka.

W ostatnim czasie jak wiadomo bolszewicy uprowadzili z nad granicy dwóch oficerów polskich. W sprawie tej nastąpiła wymiana pism między rządem polskim a sowieckim. Obecnie Sowiety donoszą, iż godzą się zatarg załatwić przez mieszana komisję z polskich i sowieckich członków, która zejść się ma w miasteczku Jampol na Wołyniu.

Niemcy nie chcą ustąpić.

Najnowsza wiadomość głosi, że Niemcy o odbiorze 350 tys ton węgla polskiego słysząc nie chcą.

Zgon Kardynała.

Arcybiskup Quebecu w Ameryce ks. Kardynał Begin zmarł w 85 roku życia.

Zawody o mistrzostwo kolarskie w Polsce.

W Warszawie na torze dynasowskim odbywały się w niedzielę zawody kolarskie o mistrzostwo Polski. Mistrzem na 1925 rok został Jan Łazarski.

Zamach na pociąg.

Na linii Kalisz Warszawa nieznanymi sprawcy wykręcili śruby i wyjęli szynę. Maszynista pociągu idącego z Warszawy do Poznania w porę spostrzegł niebezpieczeństwo i pociąg zatrzymał.

Odpowiedź niemiecka

w sprawie układu bezpieczeństwa została w poniedziałek Briandowi wręczona. Ogłoszenie treści nastąpi w środę. Odpis odpowiedzi otrzymał również od ambasadora niemieckiego Mussolini

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Dnia 22 lipca 1925 r. odbędzie się nadzwyczajne zebranie Z. D. K. u pana Czarnieckiego o godz. 20.30 minut. Przybycie wszystkich członków wolnych od służby bardzo pożądane, ponieważ przyjeżdża zarząd główny czyli Wydział wykonawczy z Warszawy. Sprawy dzienne bardzo ważne.
Zarząd — Idrenka.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 17. 7. 1925 r.

Warunek: Handel hurt, fr. st. zał. ładunek wag. dostaw, zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	00,00—00,00 zł.
Pszenica	00,00—00,00 „
Jęczmień brow.	23,50—24,50 „
Owies	30,50—31,50 „
Ospa żytnia	20,50— „
Łubin niebieski	10,00—11,50 „
Łubin żółty	12,50—14,50 „
Słoma żytnia pras.	0,00—0,00 „
Słoma żytnia luz.	0,00—0,00 „
Groch Victoria	00,00—00,00 „
Ziemiaki fabr.	— „
Koniczyna żółta	— „
Usposobienie słabe.	— „

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukarnia i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego” w Chojnicach

We wtorek dnia 21 lipca roku bież. o godz. 2-giej zmarł nagle, nasz kochany syn, brat i szwagier

ś. p.

Ks. Jan Cysewski

profesor przy Gimnazjum w Starogardzie

w 38 roku życia.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

rodzina Cysewskich.

Brusy, dnia 22. lipca 1925 r.

Eksportacja w czwartek dnia 23 lipca o godz. 7 po poł. z domu żałoby do kościoła w Brusach. Pogrzeb w piątek dnia 24 o godz. 8 przed południem.

Przetarg.

Wykonanie budowy studni wierconej na majątku państw. Krajenki pow. tucholski ma być oddane w drodze przetargu publicznego.

Blankiety ofertowe otrzymać można za opłatą 1,00 zł. w biurze Państw. Urzędu Budownictwa Nziemnego w Chojnicach, Dworcowa 8, dokąd uprasza się również nadsyłać oferty w opieczetowanej kopercie z odnośnym napisem.

Otwarcie ofert nastąpi w poniedziałek, dnia 3 sierpnia br. o godz 10 tej przy ewtl. obecności utiegających się o powyższe prace.

Chojnice, dnia 17 lipca 1925 r. 1615

Państw. Urząd Budownictwa Nziemnego.

**Nadeszły!
prima**

śledzie matjes

Odsprzedającym oddaje takowe nader tanio.

MERKUR

Chojnice.

2 żniwiarki

mało używane w najlepszym stanie utrzymane prawie jak nowe, bardzo korzystnie mam do oddania.

Leon Studziński, Kościerzyna (Pomorze) tel. 67. 1622

DOM

położony w Chojnicach nad główną ulicą z 3 pokojami od zaraz do sprzedania lub zamienienia na dom z interesem.

Zgłosz. przyjmuje 1618

St. Jasnoch, Chojnice ul. Strzelecka nr. 2.

Chłopak

do posyłek od zaraz potrzebny. 1613

ul. Augustyńska 1.

Kowala

poszukuje natychmiast na stałą posadę 1619.

Młyn—Pawłowo Kaletta.

Pokój

umeblowany od zaraz do wynajęcia. Gdzie wskaże eksp. Dz. Pom. 1620.

Kino Nowości
od 23. VII.

Największe i najpotężniejsze arcydzieło filmowe, o którym cały świat mówi i podziwia

„Dziesięcioro Przykazań”

Gigantyczny dramat w 2 serjach i 16 aktach. 1614
Polskie i niemieckie napisy w filmie.

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski” z Chojnic

na miesiąc sierpień

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatą miesięczną z opłatą pocztową razem 2,08 złotych

dnia _____ 1925

Imię i nazwisko _____
miejscowość _____
ulica _____
okwitowanie poczty _____

Zamawiam niniejszem pismo

„Dziennik Pomorski” z Chojnic

na miesiąc sierpień i wrzesień

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatą 2 miesięczną z opłatą pocztową razem 4,16 złotych.

dnia _____ 1925

Imię i nazwisko _____
miejscowość _____
ulica _____
pokwitowanie poczty _____

Poszukuję od zaraz po rządnej 1604

służącej

na gospodarstwo. Kulesza, Pawłowo.

Potrzebna zaraz

służąca

na wies. 1607
Belkowa, Topole Nr. 3
Człuchowska szosa n. granicą

Służąca

rzetelna i porządna do wszelkiej pracy domowej, która także gotować umie od zaraz potrzebna. 1616

Złarkowska, Wlecbork restauracja, skład kolonialny i budowlany.